

# SŁOWO

WILNO, Środa 24 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odjęciem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmięszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierzow  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZAJANA — Księgarnia Spółka. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczevska  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrov jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prówncji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## Nominaci w Senacie

Jak wiadomo, projekt konstytucji wniesiony przez B.B. do Sejmu zeszedł, przewiduje pewną ilość senatorów, mianowanych przez Prezydenta. Chciał bym objaśnić, jak należy rozumieć tę instytucję.

Nie są to przedstawiciele woli Prezydenta, czy polityki Prezydenta, obecni w Izbie Wyższej. O tem nie może być mowy. Pośrednio wskazuje na to nawet ten fakt, że senatorowie ci nie są mianowani na całą kadencję Prezydenta, lecz tylko na kadencję parlamentu.

Abv zrozumieć tę instytucję trzeba pokrótce rozpatrzeć różne typy Izby wyższej i cele, którym te różne typy służą.

Typów takich jest cztery: 1) typ klasyczny, w którym mieści się zarówno angielska Izba Lordów jak i nasz Senat, 2) typ Izby federacyjnej, 3) typ „archontów”, 4) typ, nie będący już właściwie Izbą parlamentu, mianowicie typ Izby fachowej, doradczej przy jednoizbowym parlamencie.

Rozpatrzmy w kilku słowach każdy typ z osobna.

Typ pierwszy, klasyczny degeneruje w dwóch kierunkach. Degeneruje jeśli podstawa wyborcza (względnie podstawa powoływania), jest zbyt odległa od podstaw wyborczych i degeneruje, jeśli ta podstawa jest zbyt bliska. Jako przykłady służą tu mogać właśnie angielska Izba Lordów i nasz Senat z konst. 17 marca. Izba Lordów traci na swem znaczeniu i właśnie konserwatyści anglosaski chcą ją reformować. Od 1911 r. do Billu Asquitha, Izba Lordów straciła prawo głosowania wszelkich billów finansowych ale co jest billem finansowym, a co nie jest, o tem decyduje speaker Izby Gmin. Mówiąc o naszym Senacie, trzeba dla samej idei Izby Wyższej poświęcić Błok Bezparytyjny, który do Senatu wprowadził bardzo dużą ilość jednostek wartościowych. Gdyby jednak nie było BB, nie było zamachu majowego i t.d., gdyby konst. 17 marca biegła ściśle według wytkniętego przez swoje paragrafy łożyska w takim razie dzisiaj mielibyśmy do czynienia z całkiem zdegenerowaną instytucją. Senat z konst. 17 marca stałby się tylko przytułkiem dla emerytów partyjnych i niczem więcej. Podstawa wyborcza bowiem do tej Izby Wyższej była prawie identyczna z podstawą wyborczą do Izby Poselskiej, a więc Izba ta, jest niepotrzebna.

Jednak w naszych warunkach przejście ustawy przez 4 instancje, byłoby zbyt długą dla niej drogą. Związka, że projekt prof. Jaworskiego przewiduje jeszcze Trybunał Konst. Projekt ustawy mógłby więc być rozpatrywany przez 6 kolegialnych instytucji, Radę Ministrów, Izbę Poselską, Senat, Radę Stanu, Naczelną Radę Gospodarczą, Trybunał Konstytucyjny, nie licząc komisji w tych instytucjach. Ustawa wchodząca dzieckiem, wychodziłaby starszka z tej p. elgrzymki.

Tutaj dochodzimy do jądra kwestji, do odpowiedzi na pytanie, wypisane na początku tego artykułu. Senat w projekcie BB, jest tylko komasacją Senatu — Izby Wyższej z instytucją fachową doradcą. Nominaci w Senacie są tylko ta Izba fachowa, której potrzeba jest coraz dla wszystkich wyraźniejsza. Obradują oni razem z Senatorami politycznymi tylko dlatego, aby zamiast trzech Izb, tworzyć jedną.

Natomiast mam duże zastrzeżenie, co do pozostawienia w projekcie BB powszechnego prawa wyborczego co do wyboru senatorów politycznych. Cat.

Typ drugi federacyjny, który reprezentuje Senat w Ameryce, Izba Narodowa we Włochach, Rada Związkowa w Niemczech, nie jest dziś w Polsce aktualny.

Typ trzeci, który nazwałem archontami, gdyż w Atenach aeropag, który wobec zgromadzenia ludowego odegrał rolę Izby Wyższej, składał się z dawnych archontów. Jest to zasada wykorzystywania doświadczenia dygnitarzy państwowych, którzy z takich czy innych powodów opuścili swój urząd. U nas np. doświadczenie, nabyte przez jednostki na takich nawet stanowiskach, jak prezydenta ministrów przepada, jeśli nie wytryskuje w jakimś artykule dziennikarskim. Można sobie wyobrazić Izbę, do którejby wchodził b. premier, b. ministrowie skarbu i spraw zagranicznych o ile na swoim stanowisku przebyli pewną ilość lat. Coś w tym rodzaju było w Senacie Cesarstwa Rosyjskiego, który zresztą nie był wcale Izba Wyższą, a tylko Najwyższym Sądem, Trybunałem Administracyjnym i spełniał cały szereg innych czynności. Wreszcie dawny Senat polski składał się z dygnitarzy. Copraw-

da funkcje administracyjne dawnych wojewodów i kasztelanów były po niekąd iluzoryczne, lecz do Senatu wchodziłi i prawdziwi ministrowie jak podskarbi, kanclerz.

Typ czwarty, Izba fachowa przy jednoizbowym parlamencie. Wobec charakteru pracy w parlamentach nowoczesnych wyczuwa się coraz bardziej potrzebę fachowej porady. Posłowie z reguły ustawodawstwem się nie interesują i inicjatywa ustawy bardzo rzadko z kół poselskich pochodzi. Imcjonwane i projektowane ustawy są w Ministerstwach, potem często bardzo powierzchownie uzgadniane w Prezydium Rady Ministrów. Stąd niezliczone błędy kodyfikacyjne, sprzeczności ustaw, nadmierna ilość ustaw i t.d. Zacytuje tu prof. Wacława Makowskiego, który wypowiedział nader ciekawą myśl, że Izba Poselska wypowiedziada tylko potrzeby ludności, zna tylko bólażki ludności, chce coś pomóc, coś zmienić, lecz dla zamiany tych potrzeb na prawo potrzebuje pomocy. Ilustruję tą myśl prof. Makowskiego, powołaniem się na przykład powoda, który na forum w Rzymie przystępował do praetora i dopiero praetor jego skargę, często bezzasadnie opowiedzianą zamieniał na jasną i precyzyjną formułkę prawną.

Izba fachowa przy jednoizbowym parlamencie nie może mieć prawa inicjatywy prawodawczej, ani też prawa uchwalania votum nieufności dla ministrów. Wynika to z jej charakteru, jak również to, że może powstawać tylko z nominacji.

Prof. Wład. Leopold Jaworski w swoim projekcie konstytucji, będącym pomnikiem wysokiego poziomu nauki prawa w Polsce, proponuje obok dwuizbowego parlamentu, aż dwie takie doradcze Izby fachowe, mianowicie Radę Stanu i Naczelną Radę Gospodarczą.

Jednak w naszych warunkach przejście ustawy przez 4 instancje, byłoby zbyt długą dla niej drogą. Związka, że projekt prof. Jaworskiego przewiduje jeszcze Trybunał Konst. Projekt ustawy mógłby więc być rozpatrywany przez 6 kolegialnych instytucji, Radę Ministrów, Izbę Poselską, Senat, Radę Stanu, Naczelną Radę Gospodarczą, Trybunał Konstytucyjny, nie licząc komisji w tych instytucjach. Ustawa wchodząca dzieckiem, wychodziłaby starszka z tej p. elgrzymki.

Tutaj dochodzimy do jądra kwestji, do odpowiedzi na pytanie, wypisane na początku tego artykułu. Senat w projekcie BB, jest tylko komasacją Senatu — Izby Wyższej z instytucją fachową doradcą. Nominaci w Senacie są tylko ta Izba fachowa, której potrzeba jest coraz dla wszystkich wyraźniejsza. Obradują oni razem z Senatorami politycznymi tylko dlatego, aby zamiast trzech Izb, tworzyć jedną.

Natomiast mam duże zastrzeżenie, co do pozostawienia w projekcie BB powszechnego prawa wyborczego co do wyboru senatorów politycznych. Cat.

Typ drugi federacyjny, który reprezentuje Senat w Ameryce, Izba Narodowa we Włochach, Rada Związkowa w Niemczech, nie jest dziś w Polsce aktualny.

Typ trzeci, który nazwałem archontami, gdyż w Atenach aeropag, który wobec zgromadzenia ludowego odegrał rolę Izby Wyższej, składał się z dawnych archontów. Jest to zasada wykorzystywania doświadczenia dygnitarzy państwowych, którzy z takich czy innych powodów opuścili swój urząd. U nas np. doświadczenie, nabyte przez jednostki na takich nawet stanowiskach, jak prezydenta ministrów przepada, jeśli nie wytryskuje w jakimś artykule dziennikarskim. Można sobie wyobrazić Izbę, do którejby wchodził b. premier, b. ministrowie skarbu i spraw zagranicznych o ile na swoim stanowisku przebyli pewną ilość lat. Coś w tym rodzaju było w Senacie Cesarstwa Rosyjskiego, który zresztą nie był wcale Izba Wyższą, a tylko Najwyższym Sądem, Trybunałem Administracyjnym i spełniał cały szereg innych czynności. Wreszcie dawny Senat polski składał się z dygnitarzy. Copraw-

da funkcje administracyjne dawnych wojewodów i kasztelanów były po niekąd iluzoryczne, lecz do Senatu wchodziłi i prawdziwi ministrowie jak podskarbi, kanclerz.

Typ czwarty, Izba fachowa przy jednoizbowym parlamencie. Wobec charakteru pracy w parlamentach nowoczesnych wyczuwa się coraz bardziej potrzebę fachowej porady. Posłowie z reguły ustawodawstwem się nie interesują i inicjatywa ustawy bardzo rzadko z kół poselskich pochodzi. Imcjonwane i projektowane ustawy są w Ministerstwach, potem często bardzo powierzchownie uzgadniane w Prezydium Rady Ministrów. Stąd niezliczone błędy kodyfikacyjne, sprzeczności ustaw, nadmierna ilość ustaw i t.d. Zacytuje tu prof. Wacława Makowskiego, który wypowiedział nader ciekawą myśl, że Izba Poselska wypowiedziada tylko potrzeby ludności, zna tylko bólażki ludności, chce coś pomóc, coś zmienić, lecz dla zamiany tych potrzeb na prawo potrzebuje pomocy. Ilustruję tą myśl prof. Makowskiego, powołaniem się na przykład powoda, który na forum w Rzymie przystępował do praetora i dopiero praetor jego skargę, często bezzasadnie opowiedzianą zamieniał na jasną i precyzyjną formułkę prawną.

Izba fachowa przy jednoizbowym parlamencie nie może mieć prawa inicjatywy prawodawczej, ani też prawa uchwalania votum nieufności dla ministrów. Wynika to z jej charakteru, jak również to, że może powstawać tylko z nominacji.

## Sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC. PAT. — Dzisiaj w szóstym dniu strajku sytuacja nie ulega zmianie. Strajkują kopalnie, zrzeszone w Radzie Zjazdu Przemysłowców. Na pierwszej zmianie iżba strajkujących wynosiła 10422 osoby. Obserwacja zjechała normalnie do pracy. Przy dokonywaniu koniecznych robót pracuje ogółem około 1000 górników. W

## Prywatne kopalnie przystąpiły do pracy

SOSNOWIEC. PAT. — Kopalnie prywatne, które wczoraj strajkowały, dzisiaj przystąpiły do pracy. Njeomal wszyscy robotnicy tych kopalń pracują. Są to kopalnie „Maksymilian II”, „Hal’na”, „Baška”, „Stanisław”, „Wjktorja”.

## Echa krwawych zaburzeń

SOSNOWIEC. PAT. — W związku z wczorajszymi zajściami w Czeladzi prowadzone jest ścisłe dochodzenie. Arsztoowano głównych podżegaczy do wystąpienia: Dżeka Nowinę i Stanka, karanych już za działalność

dalszym ciągu strajkuje również fabryka chemiczna „Strem” w Strzemieszycach. Nigdzie wypadków teroru nie było. Dzisiaj rano na zaproszenie Z.Z.Z. przybył do zagłębia Dąbrowskiego były minister robót publicznych Jędrzej Morawiczski. Pobyt jego ma potrwać kilka dni.

## Przywzajemność

Przywzajemność. Dochodzenie ustalilo, że za chowanie się policji i użycie przez nią broń było uzasadnione i zgodne z obowiązującymi przepisami.

## Zamiecie śnieżne w Małopolsce

LWÓW. PAT. — Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje, że wskutek trwającej zawiłej śnieżnej wstrzymanej jest całkowicie ruch pociągów na odcinkach Tarnopol—Łanowiec, Borki Węłkie — Grzymałów, Tarnopol — Podwołoczyska, Lwów — Jaworów, Lwów — Podhajce, Skala —

Sapiżanka. Trudności w ruchu powstały również na linii Sambor — Lwów i Lwów — Stojanów, gdzie pociągi kursują z opóźnieniem. Pociągi na linii Lwów, Kraków i Lwów — Warszawa kursują prawie normalnie.

## „STRAJK ELEKTRYCZNY” W RADOMIU

RADOM. PAT. — Miejscowe stowarzyszenie kupców postanowiło przez 3 dni nie oświetlać wystaw sklepowych lampami elektrycznymi. Akcja ta stoi w związku z za

daniem miejscowej ludności obniżenia ceny prądu elektrycznego przez towarzystwo belgijskie będące właścicielem miejscowej elektrowni.

## Tragiczne skutki nokautu

WŁADZE NAKAZAŁY ARESZTOWANIE GROSSA.

LWÓW. PAT. — Jak podawaliśmy, w njeżdżenie 21 bm, podczas zawodów bokserkich o mistrzostwo Lwowa zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie walki pomiędzy Grossen z Hasmoniej i Godlewskim z Pogoni ten ostatni został w trzeciej rundzie znokautowany i po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

W sprawie tej organa policyjne i władze sądowe podjęły dochodzenia i na polecenie prokuratora aresztowano boksera Grossa, który zeznaje w dalszym ciągu, że nie jest winien śmierci przeciwnika, gdyż walczył prawidłowo i nie mógł przerwać walki bez polecenia sędziego ringowego Landecka.

Władze sądowe zarządziły sprowadzenie sędziego Landecka z Łodzi. Gross, na którym ciąży zarzut zabójstwa, został oddany w dniu 23 bm, do dyspozycji sędziego śledczego dr. Kulczyckiego. Przez cały dzień dzisiejszy przesłuchiowano wielu świadków tragicznego wypadku. Sekcja zwłok, przeprowadzona dzisiaj, wykazała wstrząs mózgu, złamanie podstawy czaszki i przerwanie tchawicy.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek pełnego naczyni krwionośnych w mózgu. Jutro o godzinie 16 odbędzie się pogrzeb ofiary wypadku.

## Zwycięstwo Chińczyków pod Kiang-Wan ODWRÓT WOJSK JAPONSKICH

SZANGHAJ. (Pat). Dziś rano 8 samolotów japońskich zbombardowało lotnisko chińskie w Hung-Dzao o 18 m. i na zachód od koncesji międzynarodowej. Wszystkie samoloty zostały zniszczone.

Według wiadomości półoficjalnych z kół japońskich Chińczycy w nocy posunęli się na północ od Kiang-Wan. W czasie gwałtownej utarczki, która się przytem wywiązała, Japończycy zmuszeni byli cofnąć się, przy czym stracili 20 zabitych i 60 rannych.

SZANGHAJ. (Pat). Wiadomość o zwycięstwie Chińczyków na północ od Kiang-Wan potwierdziła się, Ruchem flankowym oddziały chińskie przeszły przez Wosung na tyły wojsk japońskich.

## ZWYCIĘSKI KONTRATAK WOJSK JAPONSKICH. KRWAWE WALKI NA BAGNETY. POLA TRUPÓW

SZANGHAJ. (Pat). Z pomocą zastłony dymnej plechota japońska przypuściła gwałtowny szturm na Kiang-Wan. Chińczycy odpowiedzieli gwałtownym ogniem karabinów, zadając Japończykom ciężkie straty.

Plechota japońska, jakkolwiek zdziesiątkowana, próbując ponownie złamać opór Chińczyków na odcinku północno-zachodnim, dokonała ataku na okopy chińskie, gdzie plechota chińska z bagnietami w ręku odrzuciła atak, nie

ustępując ani cala terenu. Oddziały japońskie otrzymały rozkaz odwrotu i pozostawiły pola walki formalnie zasiane trupami. Jak się zdaje, strona japońska użyła do rzeki Wang Pu spadły pociski. Trzy pociski chińska spadły wczoraj na krząwólki wioski „Libia”, nie czyniąc większych szkód.

W pobliżu Sza-Pel bombardowanie ustało. Na terenie koncesji policjant-europejczyk został ranny przy wybuchu bomby.

Wobec zgromadzenia ludowego odegrał rolę Izby Wyższej, składał się z dawnych archontów. Jest to zasada wykorzystywania doświadczenia dygnitarzy państwowych, którzy z takich czy innych powodów opuścili swój urząd. U nas np. doświadczenie, nabyte przez jednostki na takich nawet stanowiskach, jak prezydenta ministrów przepada, jeśli nie wytryskuje w jakimś artykule dziennikarskim. Można sobie wyobrazić Izbę, do którejby wchodził b. premier, b. ministrowie skarbu i spraw zagranicznych o ile na swoim stanowisku przebyli pewną ilość lat. Coś w tym rodzaju było w Senacie Cesarstwa Rosyjskiego, który zresztą nie był wcale Izba Wyższą, a tylko Najwyższym Sądem, Trybunałem Administracyjnym i spełniał cały szereg innych czynności. Wreszcie dawny Senat polski składał się z dygnitarzy. Copraw-

Wobec zgromadzenia ludowego odegrał rolę Izby Wyższej, składał się z dawnych archontów. Jest to zasada wykorzystywania doświadczenia dygnitarzy państwowych, którzy z takich czy innych powodów opuścili swój urząd. U nas np. doświadczenie, nabyte przez jednostki na takich nawet stanowiskach, jak prezydenta ministrów przepada, jeśli nie wytryskuje w jakimś artykule dziennikarskim. Można sobie wyobrazić Izbę, do którejby wchodził b. premier, b. ministrowie skarbu i spraw zagranicznych o ile na swoim stanowisku przebyli pewną ilość lat. Coś w tym rodzaju było w Senacie Cesarstwa Rosyjskiego, który zresztą nie był wcale Izba Wyższą, a tylko Najwyższym Sądem, Trybunałem Administracyjnym i spełniał cały szereg innych czynności. Wreszcie dawny Senat polski składał się z dygnitarzy. Copraw-

Wobec zgromadzenia ludowego odegrał rolę Izby Wyższej, składał się z dawnych archontów. Jest to zasada wykorzystywania doświadczenia dygnitarzy państwowych, którzy z takich czy innych powodów opuścili swój urząd. U nas np. doświadczenie, nabyte przez jednostki na takich nawet stanowiskach, jak prezydenta ministrów przepada, jeśli nie wytryskuje w jakimś artykule dziennikarskim. Można sobie wyobrazić Izbę, do którejby wchodził b. premier, b. ministrowie skarbu i spraw zagranicznych o ile na swoim stanowisku przebyli pewną ilość lat. Coś w tym rodzaju było w Senacie Cesarstwa Rosyjskiego, który zresztą nie był wcale Izba Wyższą, a tylko Najwyższym Sądem, Trybunałem Administracyjnym i spełniał cały szereg innych czynności. Wreszcie dawny Senat polski składał się z dygnitarzy. Copraw-

Wobec zgromadzenia ludowego odegrał rolę Izby Wyższej, składał się z dawnych archontów. Jest to zasada wykorzystywania doświadczenia dygnitarzy państwowych, którzy z takich czy innych powodów opuścili swój urząd. U nas np. doświadczenie, nabyte przez jednostki na takich nawet stanowiskach, jak prezydenta ministrów przepada, jeśli nie wytryskuje w jakimś artykule dziennikarskim. Można sobie wyobrazić Izbę, do którejby wchodził b. premier, b. ministrowie skarbu i spraw zagranicznych o ile na swoim stanowisku przebyli pewną ilość lat. Coś w tym rodzaju było w Senacie Cesarstwa Rosyjskiego, który zresztą nie był wcale Izba Wyższą, a tylko Najwyższym Sądem, Trybunałem Administracyjnym i spełniał cały szereg innych czynności. Wreszcie dawny Senat polski składał się z dygnitarzy. Copraw-

## Rząd premiera Tardieu Obrady Sejmu

PARYŻ. Nowy rząd przedstawił się prezydentowi.

## SKŁAD NOWEGO GABINETU

PARYŻ, 21. II. — W skład nowego gabinetu wchodzi jeden republikanin socjalistyczny R. ustan dwóch niezależnych, Laval i Foulon, czterech przedstawicieli lewicy radykalnej — Mehiou, de Chap peadaine, Guernier, Gerard, siedmiu republikanów lewicowych — Tardieu, Pietri, Fiandin, Rollin, Chaveau, Petsche, Perreau-Pradier, dwóch przedstawicieli lewicy socjalno-radykalnej — Cathala i Riche, jeden demokrat ludowy — Champetier de Ribes, dwóch przedstawicieli Action D. mocratique Sociale — Reynaud i Pachaln i dwóch z unji republikańsko-demokratycznej — Blaisot i Fould.

## SKASOWANIE KILKU MINISTERSTW

PARYŻ — Ob eny gabinet posiada kilka charakterystycznych właściwości: Ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa połączone zostały w jedno wielkie ministerstwo obrony narodowej; ministerstwo budżetu przyłączono do ministerstwa ministerstwo poczt i telegrafów — do min. handlu; marynarka handlowa oraz komunikacja wleone zostały do ministerstwa robót publicznych.

Gabinet Laval liczył 18 ministerstw oraz 10 podsekretarjatu stanu; obecny gabinet Tardieu posiada 13 ministerstw oraz 8 podsekretarjatu stanu. Skasowane zostały podsekretarjaty stanu: handlu, kolonii, nauczania technicznego, sztuk pięknych, pracy, marynarki, wychowania fizycznego i lotnictwa. Stworzonych zostało 6 nowych podsekretarjatu stanu: 2 w ministerstwie obrony narodowej, jeden w min. spraw wewn., jeden w min. finansów jeden w prezydium rady ministrów, wreszcie no-y podsekretarjat w min. robót publicznych.

## DEKLARACJA NOWEGO RZĄDU

PARYŻ. PAT. W deklaracji rządowej odczytanej w dniu 23 b. m. w parlamencie, nowy rząd premiera Tardieu oświadcza, że solidaryzuje się ze stanowiskiem poprzedniego gabinetu. Zaletę w rokowania międzynarodowych, dotyczących odszkodowań, długów i redukcji zbrojeń.

Francja zadowolona jest z powodu osiągniętej ostatnio zgody co do konferencji lozańskie między Francją a Anglią, których ogólna porozumienia, jakiego życzyła sobie Francja, stanowi najsilniejszą ich wzajemną gwarancję. Zkolei deklaracja zwraca się z apelem do wszystkich państw o zaniechanie walki, szkodzi więc dla bieżących interesów kraju. Budżet winien być uchwalony przed wyborami.

Termin wyborów będzie uchwalony bezstronnie, z jedyną myślą o interesie publicznym. Co do zagadnienia reformy ordynacji wyborczej, rząd spozdiewa się, że obie Izby dojdą do porozumienia.

## KRWAWY PŁON

SZANGHAJ. (Pat) Dowodem gwałtowności wczorajszych walk o miejscowość Miao Czong Czang na północny zachód od Kiang-Wan, jest wielkość strat, poniesionych po stronie chińskiej. Według informacji z chińskich źródeł, gdyndy z formacji, straty Chińczyków w czasie tej bitwy wynoszą 2000 zabitych i rannych.

## Walka samolotów

SZANGHAJ. (Pat). Władze morskie japońskie stwierdzają, że samoloty japońskie zbombardowały i zniszczyły bazę lotniczą w Su Czou na k. lei Szanghajska. Przez całą noc do rzeki Wang Pu spadały pociski. Trzy pociski chińska spadły wczoraj na krząwólki wioski „Libia”, nie czyniąc większych szkód.

## KONFERENCJA ROZBOJENIOWA

GENEWA. PAT. — Precyzując swój punkt widzenia, przedstawiony w mowach, wygłoszonych przez pierwszych delegatów w ogólnej dyskusji, delegacja brytyjska i japońska przedstawiła swe propozycje rozbojeniowe. Delegacja brytyjska wypowiedziała się między innymi za zmniejszeniem tonażu okrętów liniowych, za zakazem łodzi podwodnych i ciężkiej artylerji, względnie bombardowania powietrznego. Delegacja brytyjska proponuje także utworzenie satelnej komisji rozbojeniowej.

## Polscy hokeiści w Ameryce

DETROIT. PAT. — Wczoraj rozegrany został trzeci z kolei mecz poolimpjski na szcze reprezentacji hokejowej. Przeciwnikiem Polaków była miejscowa drużyna mistrzowska „Bjaka Gwiazda”. Zawody zakończyły

## NAD PROJEKTEM USTAWY O ZGROMADZENIACH

WARSZAWA. PAT. — Marszałek Światłski otworzył posiedzenie o godzinie 16 m, 20. Przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej o rządowym projekcie ustawy o zgromadzeniach oraz o wnioskach Stronnictwa Ludowego w tej samej sprawie. Referent pos. Zdzisław Stronicki z BB oświadcza, że sprawa zgromadzeń normowana była dotąd w Polsce przez różne przepisy byłych państw zaborczych. Projekt rządowy ma na celu stworzenie jednolitej formy prawnej oraz godzi interes publiczny z prawami obywateli, dając wiadom administracyjnym to, co jest niezbędne do utrzymania przez nie porządku, a obywatelom najdalej posunętą wolność zgromadzeń.

W imieniu klubów parlamentarnych Stronnictwa Ludowego, PPS, Ch. D. i NPR pos. Róg złożył oświadczenie, w którym omawiając obecny system pracy w Sejmie wyraża szereg zarzutów pod adresem wyjątkowości, że uniemożliwia rzekomo pracę opozycji. Po tem oświadczeniu kluby lewicowe opuścili.

Następnie zabrał głos pos. Winiarski z Klubu Narodowego, który podkreśla, że zdaniem jego opuszczenie sali przez lewicę dowodzi, że atmosfera obrad jest niezdrowa. Mówca krytykuje postanowienia ustawy o zgromadzeniach publiczne rzekomo wprowadzone zgromadzenia publiczne rzekomo wprowadzone zostały w podziemiu.

Pos. Rzska (BB) podkreśla, że pierwotny projekt rządowy został uzupełniony wniósł komisji nietyko sprawozdawcy, lecz także szeregiem poprawek opozycji, przyjętych przez klub BB. Mówca omawia więc zasadnicze punkty opozycji w sprawie odszkodowań za unemożliwianie zgromadzenia i w sprawie zebrań za imieniemi zaproszonymi. Pierwszą poprawką dżuczoną, gdyż posiadała wybitny charakter prawa prywatnego, zaś zebrana za zaproszonymi, były nadużywane dla obejścia przepisów o zgromadzeniach publicznych.

Pos. Sommerstein z Kola Żydowskiego, omawiając przepisy ustawy, domaga się, aby przewodniczący zebrań nietyko mógł usunąć osobnika przeszkadzającego, ale żeby władza miała ustawowo obowiązującą wyjątkowość przeciwko świadomemu rozbiaraniu zgromadzeń, pozbawiając zgromadzenia przedwyborcze nie mogły być zgromadzenia wane. Od przyjęcia tych poprawek klub mówcy uzależnia swe ustosunkowanie się do głosowania.

Po przemówieniu pos. Jermięjca z Kl. Białoruskiej i Dżurawskiego z Klubu Narodowego zabrał głos wicepremier Nakończnikoff-Klukowski, który stwierdził, że wytyczne ustawy do się sprowadzić do punktu: 1) Uregulowanie sprawy zgromadzeń komercyjnych w pierwszej linii ze względu na wzmożony przestępczą działalność żywiolów antypaństwowych i działających, zagrażających całosci państwa i jego ustroju. 2) Ustawa ma na celu zapewnienie w ramach konstytucji obywatelom państwa swobody i bezpiecznego udziału w życiu społecznym i politycznym. 3) Ogranicza ona im generację władz administracyjnych jedynie do tych wypadków, gdzie interes przedewszystkiem państwa, a następnie ugodu obywateli może być naruszony przez złe pojęcie swobody i działalności niektórych jednostek, a nawet organizacji. 4) Uzasadnia ją konieczność wprowadzenia jednolitej ustawy na całym obszarze państwa i znieśnięcie różnicujących się między sobą ustaw zaborczych.

Po przemówieniu referenta pos. Zdzisława Stronickiego w głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski mniejszości i ustawa o zgromadzeniach przyjęto w 2-m, a potem w 3-m czytaniu według tekstu komisji. Na tem posiedzenie zakończono się.

Następne posiedzenie we środę o godzinie 16-ej. Na porządku dziennym rozprawa nad wnioskiem o votum nieufności dla marszałka Światłskiego, potem szereg sprawozdań komisji, w końcu zaś sprawozdanie komisji oświatowej o ustawie o ustroju szkolnym.

## DEMONSTRACYJNY WNIOSEK OPOZYCJI

WARSZAWA. PAT. — Na wtorkowym plenarzem posiedzeniu polskiej opozycji zgłosił wniosek w sprawie votum nieufności dla marszałka Sejmu, motywując swe stanowisko rzekomo stronnictwością marsz. Światłskiego podczas plenarnego posiedzenia w dniu 22 lutego br.

Wobec zgromadzenia ludowego odegrał rolę Izby Wyższej, składał się z dawnych archontów. Jest to zasada wykorzystywania doświadczenia dygnitarzy państwowych, którzy z takich czy innych powodów opuścili swój urząd. U nas np. doświadczenie, nabyte przez jednostki na takich nawet stanowiskach, jak prezydenta ministrów przepada, jeśli nie wytryskuje w jakimś artykule dziennikarskim. Można sobie wyobrazić Izbę, do którejby wchodził b. premier, b. ministrowie skarbu i spraw zagranicznych o ile na swoim stanowisku przebyli pewną ilość lat. Coś w tym rodzaju było w Senacie Cesarstwa Rosyjskiego, który zresztą nie był wcale Izba Wyższą, a tylko Najwyższym Sądem, Trybunałem Administracyjnym i spełniał cały szereg innych czynności. Wreszcie dawny Senat polski składał się z dygnitarzy. Copraw-

# ŻLE POJĘTY REGIONALIZM

W jednym z gimnazjów wileńskich wprowadzono ponoc w klasie drugiej na lekcjach języka polskiego wypracowania w gwarze wileńskiej.

Eksperyment składają ciekawo i mogący dać przyczynki etnograficzne, znaczy się na m.jęsju niewłaściwym.

Nauka języka polskiego w szkołach wileńskich, ma specyficzną przeszkość w postaci zepsutej wymowy lokalnej (trudno nazwać ją „gwara” wileńską), która stale przejawia się w ustnych wypowiedziach wypracowańach piśmiennych znacznej części naszej młodzieży szkolnej.

Nauczyciel każdego przedmiotu, a w szczególności języka polskiego, raz po raz musi trzebić chwasty językowe w rodzaju takich, jak „benzna”, „slużonica”, „goronco”, „trapka”, „trant”, „katak się”, „dać dla niego” i t. p. Można na wieść przetrwać tylko przykłady i ułożyć cały słownik wyrazów, zwrotów i powiedzeń, które są w rażącej niezgodzie z gramatyką i ortografią polską. Wystarczy notować co dzień to, co się słyszy z ust uczniów i co się czyta w ich wypracowaniach.

Badając tę tutejszą gwara, należy wyodrębnić elementy składniowe, ruryzyczne, rutenzyczne i inne. Ale co to może być wspólne do lekcji języka polskiego w klasie drugiej gimnazjum? Jeszcze po długim namyśle w klasie sódmej, ósmej — ale z wielką niechęcią, można tak eksperyment przeprowadzić.

Na seminarjum językoznawczym, lub etnograficznym byłoby ciekawym tematem do dyskusji. W żadnym jednak razie nie w klasie drugiej gimnazjum. Kurs gramatyki na kl. drugą (Szober zesz. 3), obejmuje naukę o zdaniu i naukę o wyrazach łączących z odmianą rzeczowników.

Na seminarjum językoznawczym, lub etnograficznym byłoby ciekawym tematem do dyskusji. W żadnym jednak razie nie w klasie drugiej gimnazjum. Kurs gramatyki na kl. drugą (Szober zesz. 3), obejmuje naukę o zdaniu i naukę o wyrazach łączących z odmianą rzeczowników.

Nie sądzę, aby dobry przykład na użycie odpowiedniego przypadku zawiał z Wilna zwrot „szed w ta pora”.

Zresztą nie ma celu dowodzenie szkodliwości metodycznej wypracowań w gwarze wileńskiej w klasach młodszych gimnazjum.

Jest to sprawa jasna i wyraźna. — Ciekawie jest, jak ma wyglądać organizacja takiej lekcji (czy wykładu?) po przedkładającej wypracowanie w gwarze wileńskiej? Przecież należy ujednostajnić zasady etnograficzne, gramatyczne i stylistyczne gwary, aby można było użyć jej w wypracowaniu. Mle i pocieszne są „pogaduszki” „Osmiańca”, lub monolog „Ciotka Albionowej”, wygłaszane przed mikrofonem ogłoszeniowym wileńskiej ażeby głosy o dowolności stylowej, jeśli nie p.ewerszych, to drugich. Kwitnie na terenie akademickiej „żywej gazetki” i „Szopki” pozycja „dzada” z Kuczuryszek i „Jozefowiczki”, ale trudno dopatrzeć się w tem związku z lekcją języka polskiego w kl. drugiej. Chyba, że się chce dać dzieciom okazję do żartów, równie nieaktualnych, jak niepedagogicznych.

Postawmy się zresztą na chwilę w sytuacji samych dzieci. W piśnieniu takiego „regionalnego” wypracowania podzieli się klasa na dwie grupy. Jedna znajdzie pole do popisu dla różnych dzwołów językowych, słyszanych od stróża, służącej, lub wieśniaka, używających to własnym pomysłem. Druga grupa stanie wobec trudnego zadania. W domu słyszą te dzieci po prawny język polski, same również językiem tym się posługują — więc chyba trzeba wziąć korepetytora, aby wypracowanie w gwarze napisać?

A w klasie? Jak poprawić ma nauczyciel zwroty przesadne, nie mające nic wspólnego z gwara wileńską? Gdzie mienik, gdzie podstawa naukowa?

Codziennym zjawiskiem w szkołach

wileńskich jest maturzysta, lub maturzystka **złe mówiący** i piszący po polsku. Zbyt silny jest wpływ śródownska, by kilkoletnia nauka języka polskiego uregulowała mogła naloży lokalne.

Poco więc stwarzają nowe przeszkody i utrudniają naukę języka polskiego. Nauczyciel dzieci dobrze mówić i pisać po polsku, a potem robimy eksperymenty. Można zresztą mówić o lekcjach poświęconych gwarze wileńskiej, ale stanowczo nie w klasach młodszych.

Zanim jednakże lekcje te się wprowadzą, należy ściśle określić, co to jest gwara wileńska, jak lekcja ma ująć temat i jakiemu celowi służyć. — Regionalne wartości Wileńszczyzny, a więc i język tutejszy, stanowią odrębną gałąź kulturalną i na poważniejsze traktowanie zasługują.

Echem wypracowania w gwarze wileńskiej w klasie drugiej — będzie ze strony dzieci zawsze tylko łamanie języka i wysłanie się na tani dźwięk, parodie, groteskę, co ani z nauką, ani z językiem polskim, ani z regionalizmem nie wspólnego nie ma. T. C.

## Przeniesienie zwłok s. p. ks. prałata Kazimierza Skirmunta

Donoszą nam z Rzymu: dnia 11 bm. przeniesiono zwłoki s. p. ks. prałata Kazimierza Skirmunta, zmarłego — jak wiadomo — w Rzymie dnia 26 maja 1931 roku, w dzień Patrona Rzymu św. Filipa Nerusa, z prowizorycznego grobu w dolnej krypcie grobowca rzymskich o. o. jezuitów na cmentarzu „Campo Verano”, do własnego sarkofagu, znajdującego się w najwzrostszej kondygnacji, przeznaczonej na wieczny spoczynek generałów i wyższych dignitarzy Towarzystwa Jezusowego. Zwłoki s. p. księdza Skirmunta spoczywają tedy, oczekując Zmartwychwstania, obok ostatniego Jeremia i jezuitki, o. Franciszka Ksawerowego Wernza, a naprzeciw trumny o. o. jezuitki Billa, oraz jezuitki Ksawer, założyciela instytutu wychowawczego im. na zw. gdzie s. p. ks. Skirmunt zamieszkiwał po wojnie i gdzie w zeszłego roku oddał Bogu swoją piękną duszę.

To nadzwyczajne wyszczególnienie ks. Skirmunta za życia i po śmierci, przez Towarzystwo Jezusowe tłumaczy się tem, że zmarły nasz rodak był w Rzymie wychowanek Kolegium Niemieckiego, zostającym pod świętym Keronem, w tym samym kolegium, w którym w 1860 roku, w dniu 2 bursy i przepiękny obraz M. Boskiej Ostrobramskiej — a obecnie o. generał Zakonu ks. Włodzimierz Ledóchowski specjalnym, a bardzo rzadkim dyplomem aggregował go do uczestnictwa we wszystkich łaskach i zasługach Towarzystwa Jezusowego.

Piękną i ogromną kaplicą poświęconą rzymskich o. o. jezuitów, mogącą pomieścić kilkadziesiąt trumien, zbudowana z białego marmuru, o trzech piętrach, znajduje się w wspólnym cmentarzu rzymskim, zwanym Campo Verano, obok Bazyliki św. Wawrzyńca ca „Za Murami”. W tej starożytnej Bazylice, znanej wszystkim pielgrzymom i turystom przechowywane są ciała s. s. męczenników i diakonów Wawrzyńca i Szczepana. Za ołtarzem w świątyni spoczywają zwłoki świętego Piusa IX, szczerze miłanego w Polsce w czasach jej ponikłego politycznego, w skromnym na życie zmarłego Papieża, ozdobionego najpiękniejszymi obrazami mozaikowymi, — ale kaplica, w której się znajduje, została przez cały świat katolicki przykryta.

Wzdłuż ścian ciągną się również mozaiki i nader artystycznie wykonane ozdoby w rodzaju draperji, męczące niezliczone herby przetrzonych narodów, państw, diecezji, zakonów i poszczególnych szlachekich rodzin. Kilkaście tam także i herbów polskich. Sam cmentarz przedziwnie pięknie położony, cały słoneczny, z ogromnym bogactwem zieleni, monumentalnym kaplicą, grobowcami, sarkofagami, pomnikami, rzeźbami, malowidłami, jest czysto i artystycznie utrzymany. Każdy wiejeć grobowy, każdy

# Łotewska ustawa językowa

NA OBRADACH SEJMU W RYDZE

RYGA, PAT. — Na posiedzeniu Sejmu została poddana pod głosowanie ustawa językowa, wydana na podstawie art. 81 konstytucji.

W imieniu bloku mniejszościowego zabrał głos pos. frakcji niemieckiej dr. Schjeman, który po stwierdzeniu, że niniejsza ustawa wprowadza rozdział wśród mieszkańców Łotwy i nie sprzyja zjednoczeniu wszystkich sił narodowych w państwie, nie zbudnemu w chwili tak dotkliwego kryzysu, zwrócił się do Izby z prośbą o odrzucenie dekretu rządowego.

Po kilku dalszych przemówieniach przystąpiono do głosowania. Większością 45 Sejm przekazał komisji dekretu rządowego, wyśrości, socjal-demokratów i komunistów Sejm przekazał komisji ekretu rządowego, wydana przed kilkoma dniami i faktycznie znowy używano języków rosyjskich i niemieckiego w urzędach, samorządach, i w szeregu dziedzin życia publicznego. Dekret ten, będący dalszym krokiem w realizacji programu obecnego rządu wobec mniejszości, wywołał w całej Łotwie żywe poruszenie.

# SZANGHAJ W WIRZE STOLICY.

miasto bogactwa i nędzy

Szanghaj, który zupełnie słusznym nazwany być może centralnym nerwem Chin, srodownikiem handlu chińskiego, jest miastem niesłychanego bogactwa, a zarazem najsłynniejszej nędzy; jest to między narodowy Babilon, miasto ogromnych składow, doków, — żołądek i serce złotego kontynentu, miasto nienasyconej chęciwości, tak nącego Molocha....

W odróżnieniu od Japonji brzoję chińskie są niskie i ciemne, dokoła otoczone kilkusiet kilometrową mętą, brudną, żółtą — zieloną wodą oceanu. Wlewające się do niego obłrzymie rzeki przyniosą je sobą piasek i najrozmaitsze odpadki. Ale wdał, w mare, jak się zbliżamy do brzegów Chin w czasie ciennej chińskiej nocy, wzdmy na wybrzeżu światła latarni morskich, a parowiec majestatycznie wjeżdża do delty olbrzymiego Jangtze — Kangu.

Przez zasłone dymu można już zobaczyć olbrzymie miasto, którego tajemnicze kontury zarysowują się co az ostrzej. Wyrastają doki, sładady celne, kadłuby liczących okrętów. Porty przypominają nójby podrzędne mrowiska; panuje tam zgiełk nie do opisania, życie wre i kipi. Rozlega się zgrzyt łańcuchów, zórawy, ryk syren, dzwinki dzwonków tramwajowych, krzyk chińskich kulców....

Szanghaj — to krzyk olbrzymiej falangi ludzi, to brzęk srebra, dźwięk gongu, rotorów i dzwonków, milczenie świątyni Budd, złoścista zeleni sadów, dzwona wozu egoty i pachnący miodem tytoń w łańkach angielskich marynarzy — pstre to barwy azjatycko-europejskiej kultury, dziwne siewki ki i rażące kontrasty....

Nankin Road — główna arterja szanghajska, przecinając miasto, pyszna, rozkoszna, jedyna w swoim rodzaju. Krzącające okna wystawowe sklepów, tańczące hieroglify, chorągiewki, jedwabie, złoto, tkaniny, owoce, hotele, kantory wymiany, biura — wszędzie panuje zgiełk. We wszystkim kie runkach ciężką rwącym prądem żółte potoki. Pod nogami płaczą się zwinne dzieci chińskie.

W śmierzących ulicach gnężdzą się go spódk i sładcy z chińskimi łakociami. — Na ścianach wiszą kiebasy, a z powalają się bazynty i inne ptaactwo. Na ładach rozłożone są oryginalne chińskie delikatesy — suszone żaby, kraby, ostrzy, glisty, sepie, kokony, morska kapusta, wone rośliny, pu szki konserwowe, „chanszyn” z winem i t. d. Nie brak nawet „wina z maip”.

W nadożę otwartych drzwi kucliny ulicy nych bucha gryzący dym. Pónadzy kucharek wypiekają na bobowym oleju różne sma kólki chińskie, piękne czerwone kartofle, mészają ciasto, z patelni pryska tłuszcz, a pałac się na rozróżnienie płycie wydaje gryzący dym. Zastęp brudnych Chińczyków wycha wstrętny zapach potraw. Szanghaj to miasto olbrzymie, liczące przeszło dwa miliony mieszkańców. W tem morzu brudu złotego żyje przeszło dwadzieścia tysięcy Anglików, Rosjan, Żydów i Portugalczyków. Zyciem k'paca Nankin Road kończy się na Vang Pu z jego wspaniałym wybrzeżem, Wspaniałe pałace, hotele, banki, biura towarzystw okrętowych, wielopiętrowe domy zabobetonowe, parki z pielęgnowanymi trawnikami, wodotryskami i grządkami kwiatów. A dalej widać most przez Suzau — Krj, — wspaniały „Astor — house” i szereg pięknych will, siedzib konsulatów, Gnach dawnego konsulatku rosyjskiego swą pięknoscia należą do najspanialszych.

Potem Broadway, Futczu, Soward — Road i cały labirynt ulic i uliczek, wydechających żar, Na wszystkich stronach wdać psze hieroglify, wszędzie slychac dzwonki, turkot, krzyk pracujących ludzi, uliczny han drzye krzykliwe wychwalają swe towary, szewcy przerażenie biją młotkiem o skóę, a w którymś sklepie wraży gramofon, po wtarzający stale jedną i tę samą piosenkę. Na ziemi, obok kosów z owocami i jarz nam ten leżą zbędracy. Jeden jest bez ręki, tam ten bez nogi, iny głuchy, ślepy, a często spotkać można żebraka budzącego sweni gnajęciami ranami wstręt. Wszystko to na czworakach czołga się za przechodniarą, ca łuje im stopy i natrętnie prosi o jałmużnę....

A jeszcze dalej — Jangtze — púdug z tysiącami słupów, kominów, z zaladowanymi kadłubami potworów oceanicznych, z okrętami wojennymi, okrętami towarowymi, sładady, doki, ladownice kłpią życiem. Dziesiąt ki tysięcy młodych nagich ludzi od rana do wieczora przenosi olbrzymie ciężary na po tężnych barach.

A w nocy, kiedy zapadnie ciemność, umiła dzwonki tramwajowy, życie tego wielkiego miasta pełne jest tajemniczości. Pałace koncesyj europejskiej toną w ciemnościach, cicho szeleszczą drzewa, straż przechodzi w tę i w ową stronę, a tylko we wstrętnie śmierzących uliczkach płonie jeszcze tysiące światel, Waskiemj uliczkami sunie się

trzeba, ale walcząc, trzeba mieć wyraźny program, bo tylko to może być gwarancją zwycięstwa.

O co właściwie walczy p. Słonimski?.. Czy chodzi mu o etyczne podstawy, na których musi się oprzeć nasze współczesne piśmiennictwo, o szlachetny, uczciwy stosunek pisarzy do swego rzemiosła, o podniesienie literatów na tę wysokość, na której stali ich poprzednicy?..

Gdyby o zasady etyczne walczył p. Słonimski, nie wiem, czy zgodziłby się swą misję apostołską prowadzić na łamach pisma, które ma na sumieniu niejednen grzeszek właśnie w dziedzinie etyki.

Ważne jest życie szanghajskie. Jego ożekowe tempo, bogactwo, polysk podrzędniczej naszej nerwy, jedynym władcą i bóstem jest tam dolar.

Miasto niesłychanego bogactwa i nędzy, spekulacji i olbrzymich transakcji, nowoczesny Babilon na brzegach Vang — Pu jest obecnie potostony przez japońskie eskadry lotnicze i ciężkie działa.

## Motywy wyroku Sądu łatgalskiego

DYNEBURG. (PAT.) Dziś wieczorem obrońca sądowy zamkniętego Związku Polaków mecenas Szablowski otrzymał od łatgalskiego sądu okręgowego powyższe, zaznacza, że ustąpienie Böttchera nie przesądza sprawy, czy gubernator Kjałpedy miał prawo udzielić dymisji prezydentowi dyrektorjatu. Rozstrzygnięcie tej sprawy należy w końcu Sejmu dokonania wyboru nowego dyrektorjatu Biura Wolffa, ogłaszając wyjaśnienie

## Dobrowolne ustąpienie prezjd. Boettchera

BERLIN. PAT. Były prezydent dyrektorjatu kjałpedzkiego Böttcher wystął do gubernatora Merkisa list zawiadomieniem, że składa swój mandat, nie chcąc, by jego osoba utrudniała w końcu Sejmu dokonania wyboru nowego dyrektorjatu Biura Wolffa, ogłaszając wyjaśnienie

## Proklamowanie kandydatury Hitlera

BERLIN. (PAT.) Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu narodowych socjalistów w Pałacu Sportowym przewodniczący okręgu berlińskiego stronnictwa dr. Goebels proklamował oficjalnie kandydaturę Hitlera na urząd prezydenta Rzeszy. Goebels oświadczył dostoje: Jestem w tem szczęśliwym po

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAC NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

## Fantastyczna historia premjówki

PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY ŻŁ, W PREZENCIE DLA SŁUŻĄCEJ

Prawdziwie kłnąwa historia zdarzyła się niedawno w Warszawie.

Urządnik Banku Gospodarstwa Krajowego, p. M. przegladając spis wylosowanych w dniu 1 lutego numerów pożyczki budowlanej, skonstatował z radością, że na jedną z jego pięciu premjówek, padła wygrana w sumie 50 tysięcy złotych. Zatelefonował cprędzej do domu, i... oto, czego się dowiedział.

Sużąc, pp. M., Kazimjera Ciesielska opuściła niedawno swych pracodawców, z powodu zamąpójóscia. Ponieważ dziewczyna

na była pełna i oddana państwu, p. M. zrobiła prezent Słubny z premjówki nr. 273164, właśnie tej, na którą padła wygrana.

Onegdaj szczęśliwa służąca zgłosiła się po wygraną, pozostawiając całą sumę na swym, otwartym z tej okazji, rachunku w Banku. Zapytana przez urzędniaków, czy może chce podjąć choć część z tych pięćdziesięciu tysięcy złotych, odparła, że owszem, prosi o trzydziście sześć złotych, zamierza bowiem kupić sobie 4 kilo puchu na perzynę.

grobowiec, każdy napis poświęcony wmsj przejść napród przez cenzurę dyrekcji cmentarza. Przed bardzo wielu grobami pała się dnjem i nocą elektryczne światełka, dostarczane przez towarzystwo „Lux Aeterna”.

Kapelanią cmentarza są ojawie kapucyny z sąsiedniego klasztoru przy Bazylice św. Wawrzyńca.

Przy przeniesieniu zwłok s. p. księdza prałata Skirmunta wzięli udział JE, pan Władysław hr. Skrzyński, ambasador Polski przy Stolicy świętej wienka zmarłego Janina, z hrabiów Ostrogorów — Sadowskich, margrabina Umjostowska, audytor Roty Rzymskiej ks. prałat Stanisław Jankasik, jako

rektor kościoła polskiego św. Stanisława, bisk. i męcen., ks. Tadeusz Zakrzewski, rektor Papijskiego Instytutu Polskiego, hr. Józef Michałowiski, prezes Filj krakowskiej Akademji Umjóstności przy Hospitum Umjostkim w Rzymie, wielebne s. nazaretanki, oraz ojciec Erazm Blasio, minister Instytutu Massimo i inni współrodacy. Tak tedy s. p. ks. Skirmunt, który przez całe swoje życie tk bardzo ukochał Piękno Boże, spoczył w pokoju na najpiękniejszym z cmentarzy, na cmentarzu Wiecznego Miasta Rzymu, który był mu drugą ojczyzną i lepszą, bo z ducha.

X. O. T.

## Kłeska nad Bzdurą

Niejeden platoniczny miłośnik książek, oglądający wystawy księgarskie (dzś książki się ogląda, lecz jej się nie kupuje i nie czyta), wzrok swój zatrzymał na pięknej i efektownej okładce nowego wydawnictwa firmy „Rój”.

Na okładce widać mapkę wojskową, wskazującą na charakter terenu, oraz na dyskultację jakichś tajemniczycy oddziałów. Chorągiewki, oznaczające pozycje oddziałów bojowych, są rozmaite, uszczonone według rzeki Bzdury, mającej za dopływ Nedoręczna ze strugą Malej Masonerji. Bzdura, mijając Tarapaty Dolne i płaskowgórze Górckie, wpada do Oceanu Niespokojnego.

Tytuł książki: „Moje walki nad Bzdurą”.

Autor: gen. Antoni Słonimski. Dla czego „gen.”, czyli skrót tytułu generaliskiego, przy nazwisku filara „Wiedomości Literackich”? O tem dowiadujemy się z przedmowy autora.

„Uważnego czytelnika zastanowi pewnie, że na okładce książki przed nazwiskiem autora dodano „gen.” Nie jest to skrótem słowa generał, ale ożczywiście słowa geniusz. Czytelnicy mają prawo bez żadnej specjalnej dopłaty, słowo to po przeczytaniu książki wyskrobać...  
Czytelnikom zresztą, miemy na

dzieje, wolno nietylko wyskrobać to „gen.”, lecz wypowiedzieć na ten temat parę uwag.

Nie mówmy o stosowności, czy niestosowności posługiwania się w celu żartu różnymi tytułami i to w formie, która łatwo może wprowadzić kogoś w błąd. Przecież sam p. Słonimski stwierdził, iż jego książka została przez niektórych księgarzy potraktowana, jako książka wojskowa. Chodzi o sam dowcip. Bez komentarza nikt nie zrozumie dlaczego p. Słonimski dodał do swego nazwiska „gen.”, a nie „pułk.”, lub „kpt.”. Dowcip zaś, wymagający komentarza, przestaje być dowcipem.

Jest to zbyt tani efekt, bo zawsze można dodać mozołnie wypracowany komentarz do rozmaitych „ks.”, „dr.” etc. Można nawet z obu stron ozdobić swe nazwisko różnymi skrótami. Dla czego np. nie wydać książki pod nazwiskiem „O. Antoni Słonimski T. J.”, z wyjaśnieniem, że znakomity poeta polski wcale nie jest księdzem — jezuita, lecz użył, dajmy na to pierwszych liter trzech rosyjskich wyrazów „oczeń talantliwyj Jewiej”?..

Taki dowcip na okładce nie udał się! Pierwszy strzał woda z nad Bzdury trafił w powietrze!

Jaka jest treść książki? O, dobrze czytelnikom „Wiad. Lit.” znana: są to słynne „Kronik tygodniowe”, będące

niezawodną ozdobą ruchliwego, jedynego w swoim rodzaju czasopisma literackiego w Polsce.

Kto nie zna „Kronik tygodniowych”, kto nie zastanawiał się nieraz nad dowcipami i złośliwymi ciegami, szczerdzie przez poetę rozdawanymi na prawo i na lewo? Są czytelnicy, którzy czytanie „W. ed. Lit.” zaczynają od ostatniej strony, na której właśnie są umieszczone te kroniki.

Feljetony Słonimskiego w tygodniku mają swoją wartość i celowość, doskonale urozmaicając treść numeru i stanowiąc nalezitą przeciwwagę straszliwym kolubrynom, umieszczanym na pierwszych stronicach. Zebrane jednak w książce, powiązane wspólnym tytułem i dość zarozumiałą przedmową autora, kroniki Słonimskiego robią dziwne wrażenie, gdyż są zanadto pstre.

Czytelnik wciąż szuka jakiejś myśli przewodniej i znajduje tylko pewne wciąż się powtarzające motywy. Dwa motywy górują: idea pacyfistyczna, oraz pierwiastki autobiograficzne.

Ale pacyfizm Słonimskiego jest niezwykłe uproszczony, a wskutek tego nteraz przykry, a zawsze nieciekawy. Jest w nim coś z wynalazku bolszewików z pierwszych dni ich panowania: „Ant wojna, ani pokój”, jest coś ze swoistej filozofji naszego thumu ślacheckiego z pierwszej połowy w. XVIII, kiedy się apoteozowało słabość Polski,

gdyż ponoć słabe państwo nikomu nie jest potrzebne...

Co do przyczynków autobiograficznych, suto zdobycych książkę, są one bardzo cenne dla przyszłego monografisty naszego poety, ale narazie — i w takiej formie — czy naprawdę są konieczne?..

Walczy Słonimski o swe stanowisko w polskiej literaturze. Przeżywa rozterkę, gniewa się, rzuca się na wrogów, gdyż wielu Polaków, słuszenie, czy niesłuszenie, nie uważa go za Polaka, za polskiego poeę.

Zagadnienie przynależności narodowej wogóle, pisarzy zaś szczególnie, jest nieraz zawile; dlatego też wyznaga perspektywy, a przedewszystkiem spokoju i umiaru w dyskusji. Rozumieny, że ta sprawa, jako bezpośrednio dotycząca autora, wprowadza go z równowagi i dlatego z pasją rzuca się on tak na Polaków-szwiniów, jak i na Żydów-ortodoksów.

Ale właśnie wskutek swej nerwowości, nie jest przekonywujący, często zaś wprost razi swą nie tyle szczerością, ile brutalnością.

Poza temi dwoma motywami spotykamy w książce walkę z różnymi literatami, — o co? — dobrze niewiadomo.

Nie jest dobrze z naszą literaturą i w naszej literaturze doby obcej. Walkę zasadniczą, zdecydowaną, o zdrowe podstawy piśmiennictwa polskie stoczyć

trzeba, ale walcząc, trzeba mieć wyraźny program, bo tylko to może być gwarancją zwycięstwa.

O co właściwie walczy p. Słonimski?.. Czy chodzi mu o etyczne podstawy, na których musi się oprzeć nasze współczesne piśmiennictwo, o szlachetny, uczciwy stosunek pisarzy do swego rzemiosła, o podniesienie literatów na tę wysokość, na której stali ich poprzednicy?..

Gdyby o zasady etyczne walczył p. Słonimski, nie wiem, czy zgodziłby się swą misję apostołską prowadzić na łamach pisma, które ma na sumieniu niejednen grzeszek właśnie w dziedzinie etyki.

Ważne jest życie szanghajskie. Jego ożekowe tempo, bogactwo, polysk podrzędniczej naszej nerwy, jedynym władcą i bóstem jest tam dolar.

Miasto niesłychanego bogactwa i nędzy, spekulacji i olbrzymich transakcji, nowoczesny Babilon na brzegach Vang — Pu jest obecnie potostony przez japońskie eskadry lotnicze i ciężkie działa.

EGZEKUCJE PODATKOWE

Nie trzeba być bardzo spozstrzegawczym by od czasu do czasu zauważyć przed bramą furgon, do którego pchają stare meble. Egzekucja jest na porządku dziennym.

Na różnorodność n.e można narzekać: — skarb, kasa chorych, magistrat, ubezpieczenia — cztery piewki na zimanę męczą ciego rego płatnika, Statystyka wykazuje, że najsprawniej pracuje wydział egzekucyjny magistratu. W ciągu 31-go roku egzekutorzy niżej dokonał póftora miliona operacji, czyli, że każdy mieszkaniec stolicy miał jedną, a pewna część uprzywilejowana — dwie. Gdyby dołożyć wyczerpy przedwicieli skarbu, kasy warjatów i ubezpieczeń — wypadłyby niewątpliwie na stoletnią — trzy egzekucje roczne.

Z przyjemnością przeczytałby warszawacy o konfuzji pewnego sekwestrata na wsi, — zajął ziemianinowi 150 krów tytułem podatków na 4000 zł. Ziemianin westchnął, i oddał krowy.

Licytacja spaliła na panewce, nikt nie chciał dać za krowę 30 zł. Sekwestrator po pedził bydeko do miasta. Tam po całodziennym mordędze również nie znalazł nabywcę. Co robić? Wzjęciemz oprowadził krowy do właściciela.

Ale ten nie chciał ich przyjąć: — wziął się pan za podatek, są pana, nie chcę ich z powrotem. — Ostatecznie ziemianin zgodził się wziąć krowy na utrzymanie: każda z złotych dziennie. Miał 10 dni — sekwestrator nie mógł sprzedać krowy na miejscu postawiania podępcę je aż do Warszawy. Ziemianin jednak nie dał zabrać krowy, wprzód zapłać pan mi 3500 zł., mówi: Proces, że właściciel wygra, nie ulega wątpliwości. Będzie miał spłacony podatek, zostanie 3500 zł., za 2000 odkupi swoje własne krowy, a 1500 zł. odłoży do szuflady. — Świętmy interes.

W Warszawie najlepszy trick obmyślił panowie Grynspan i Grynberg — inieć mieszkanika tuż obok siebie, wybją przed drzwi przez ścianę i...

I gdy dzwonił komornik do Grynberga, obie rodziny, sprawdzwszy, kto idzie, z błyskawiczną szybkością przenosili wszystkie meble do Grynspana, Grynberg kładł się do łóżka, dopiero otwierano. Komornik zastawał pustę ścianę i mógł conajwyżej o-pieczętować okno. Naturalnie, skoro komornik nawiedzał Grynspana, przeprowadzka odbywała się w odwrotnym kierunku. Płatnicy doszli do takiej kwapy, że w pięć minut bez hałasu wszystko przeniesli.

Pechowy przypadek zepsuł całą kombinację. Raz zadzwonił jednocześnie do Grynspana komornik, do Grynberga sekwestrator, w ukrytych drzwiach powstał zator, — obie rodziny chciały się przenieść do sąsiedów.

Sprytnej wspólnicy zostali zdemaskowani, piciecie, po paru dniach n.e iniej już co przez drzwi przepychać.

**SPROBÓJCIE PORÓWNAJCIE**  
A PRZEKONACIE SIĘ ŻE  
**WŁ. OSMOŁOWSKI**  
WYTWÓRNI  
**WŁ. OSMOŁOWSKI**  
WILNO  
sa stare — leże — mocca i zdrowo  
Ządać wszędzie!!!

blum, wabiony muzyką w herbarcjach, melodjami płyt gramofonowych i młością kobiet, stojących przed drzwiami i zapraszających przechodniów. Można spotkać również szczuple postaciami niedorośle młodzieży, bojaźliwie trzymającej się starszych towarzyszy, szeroko otwierając skóne oczy.

Męzacje jest życie szanghajskie. Jego ożekowe tempo, bogactwo, polysk podrzędniczej naszej nerwy, jedynym władcą i bóstem jest tam dolar.

Miasto niesłychanego bogactwa i nędzy, spekulacji i olbrzymich transakcji, nowoczesny Babilon na brzegach Vang — Pu jest obecnie potostony przez japońskie eskadry lotnicze i ciężkie działa.

Nie chodzi tu o kpinę, lub żart: jest to doprawdy smutne zjawisko, że na czele najpocynniejszego literackiego czasopisma, niemal na czele współczesnej literatury, stoją niezwykle ruchliwi literaci bez kregostupa.

Zwalczą p. Słonimski pojęcie „Skamandra”, jako osobnej grupy literackiej. Niesłusznie. Jest taka grupa, której programem jest bezprogramowość i której cechą uderzającą jest male wyskztalcenie poszczególnych jej członków.

Niegdyś, w czasach, gdy wyższe wykształcenie było niemal luksusem, bodaj co drugi literat mógł bez wielkiej go wysłku zamienić biurko redakcyjne na katedrę uniwersytecką. Dziś, gdy skończenie uniwersytetu nie wymaga wielkiego zachodu, najruchliwsiymi literatami są niedouczeni studenci!...

# KRONIKA



ŚRODA  
Dzień 24  
Sergiusza  
Jura  
Miejca

Wschód słońca g. 7.07  
Zachód słońca g. 17.22

Wzrost: 750.  
Temperatura średnia: -12.  
Temperatura najwyższa: -6.  
Temperatura najniższa: -15.  
Opad w mm: ślad.  
Wiatr: północno-zachodni.  
Tętno: wzrost.  
Uwagi: wieczorem drobny śnieg.

## SKOLNA

**Zamiana koncesji na prowadzenie szkół.** — Kuratorjum Okręgu Szkolnego poleciło dyrektorowi szkół Fte-wskich zwrócić dotychczasowe koncesje na prowadzenie szkół. Wzamiennie odebranych mają one otrzymać nowe koncesje. W myśl nowych koncesji nie wolno będzie przyjmować do szkół litewskich uczniów narodowości białoruskiej, żydowskiej i t. p. Również do gimnazjum im. Witolda nie wolno przyjmować dzieci narodowości litewskiej.

Z zarządzenia tego Litwini są niezadowoleni.

## MIEJSKA

Zyski elektryczni. — W roku ubiegłym elektrycznia miejska przyniosła miastu półtora miliona złotych zysku.

Komisja w sprawie miejskiej. — Wczoraj

## Tajemnice Chorej Kasy

### MARTWIENIE P. RACZKI

P. Józef Raczek był urzędnikiem Pow. Kasy Chorych w Wilnie. Pracował w niej od roku 1927. Ustawiał pelnie swe obowiązki sumiennie, ażbowiem o posadę dąs trudno. A on, prócz siebie, musiał wyżyć trzej osoby. Węć pracował tak, aby widać nie miała się do czego przyczepić.

Lecz redukcja nie szukała przyczyn.

W końcu 1931 r. p. Józef Raczek stracił swą posadkę w Kasie Chorych. Chciał wiedzieć, za co został zredukowany, prosił, żeby mu to wydano na piśmie. Otrzymał krótką odpowiedź: podlega pan redukcji z powodu ogólnej redukcji. Mówię się: trudno.

Alści, wkrótce dowiedzie się p. Raczek, że jego zredukowane stanowisko objął niejaki p. dr. S. Jest on lekarzem ambulanu St. Wilno z poborami 800 zł., lekarzem Kasy Chorych w Landwarowie z poborami 550 zł., — i obecnie posiadaczem małej posadki p. Raczek z poborami 200 zł. Wszystko do kupy czyni 1530 zł. miesięcznie.

P. Raczek zdumiał się. Po diabła każą mu brać zasiłek bezrobotnego, jeśli jego miesięczna pensja została zredukowana? Poczemu wyrzucać pieniądze? Węć p. Raczek napisał skargę do Naczelnego Komitetu Bezrobocia w Warszawie. Datę na niej położył — 26 listopada 1931 r.

Naczelny Komitet Bezrobocia zwrócił się do Wojewódzkiego Komitetu w Wilnie. Było to dnia 9 grudnia 1931 r. Wojewódzki Komitet w Wilnie zainteresował Kasę Chorych. Kasa Chorych nie odpowiadała Wojewódzkiemu Komitetowi, Wojewódzki Komitet nie może odpowiedzieć Naczelnemu Komitetowi, Naczelny Komitet nie może odpowiedzieć p. Józefowi Raczekowi. P. Józef Raczek (rytuje się. Co za porządek! Człowiek czeka trzy miesiące! Pan Raczek prosi o radę. Naszym zdaniem — nie pozostaje ni innego, jak tylko wystosować przynaglenie czyli t. zw. urgens.

skła, brak nawet szacunku do rzemiosła literackiego, — to wszystko, co obarcza „skamandrytów”, mści się i na p. Słonimskim, przedzwyczajnym wów czas, gdy przestaje być poetą i występuje w roli bojownika o jakiejś wyrażonej nieskonkretyzowane idee.

Cenimy poetę Słonimskiego, cenimy Słonimskiego — błyskotliwego felietonisty, ale gdy poeta — kpiarz wkłada na siebie toż samo katońską i twierdzi, że jest wodem, nie mamy dla niego entuzjazmu.

W przedmowie z dumą mówi autor o swych walkach nad Bzdurą i gotów jest uważać siebie za bohatera.

Jakże się myli wyimaginowany zwycięzca — (tos)-gen" literacki!

Gdyby autor, tytułem generaliskim ozdobił, więcej był świadom arkanów sztuki wojennej, wiedziałby, że o powodzeniu w bitwie decydują trzy czynniki: dobrze opracowany plan, dyslokacja i ukrycie przed nieprzyjacielem głównych sił, oraz mocne (i równe zabezpieczenie przed ciekawym okiem wroga) — rezerwy.

Generał Słonimski planu, czyli idei przewodniej nie ma: rabie na prawo i na lewo, jak bohaterski szeregowiec, ale nikogo za sobą nie prowadzi, nikomu celu nie wskazuje.

C gorzka: pokazuje swe siły, raczej braci sił. Ma do dyspozycji tylko chorągiewki na karykaturalnej mapie i

ulcach bezpieczeństwu oraz sprawą fakty. Pożatem poinformowane ogółu, że wobec b. ciężkiej sytuacji materialnej doręczarzy chętnie godzą się onj wieść pasażera za 60 — 70 gr., a często i jeszcze taniej.

Od czasu słabej częstotliwości ruchu autobusowego na wielu przystankach, zwłaszcza na placu Katedralnym w stronę Antokola, można obserwować takie obrazki.

Czeka kilka osób. Czeka długo. W pewnym momencie podjeżdża doręczarz i proponuje: kto chce, po 30 groszy. Amatorów nigdy nie brak.

Pozatem kwestia, o której mówili przed stawiając doręczarzy, a która niewątpliwie zamierza się T-wo Opiekę nad Zwierzętami.

Pijanego czy też nieposłusznego doręczarza policjant zabiera do komisariatu. Dyżurny sadza go „do chłodnej”, a tymczasem koni stoi na dziedzińcu.

Jakoby niedawno miał miejsce wypadek że w ten sposób przetrzymano konia (w ujęciu) przez cały dzień i noc. Nie wzięliśmy, że fakt taki był, skoro o nim wspomnieliśmy, że do wspomnianego T-wo powinnoby zająć się tą sprawą.

A węc. Nie krepujemy się targować z doręczarzami.

Ratujmy gnących „mohikanów” (t) — Rozwiązane zebranie litewskie.

Polcja rozwałała onegdajsze nielegalne zebranie młodzieży litewskiej grupy jacej się przy stowarzyszeniu w studentów Litwinów „Viltis”. Stowarzyszenie to niedawno powstało i członkowie jego organizowali zebrania w budynku przy kościele św. Mikołaja za wiedzą proboszcza. Do chwili kiedy zebrania odbywały się tylko w gronie studentów władze administracyjne nie interesowały się zbytnio działalnością towarzystwa „Viltis”. Z chwilą gdy zaczęto woagać na zebrania młodzież nie akademicką władze rozwiązały ostatnie zebranie.

Sekcja Kulturalna — Oświatowa Rodziny Wojskowej przyjmuje zapisy na lekcje języka francuskiego. Lekcje odbywają się dwa razy na tydzień w godzinach popołudniowych. Podział na 3 grupy (początkujący, zaawansowani i konwersacja). Zapisy i informacje dla pan i panów cywilnych i wojskowych w sekretariacie Rodz. Wojsk. (Mickiewicza 15) w poniedziałki i czwartki od godziny 18—19.

Podjękowanie. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiąt w Głębokiem składa serdeczne podziękowanie panu starszemu T. Mecourtowi, panom i paniom wojskowym garnizonu Głębokiego z p. plk. Bohusz — Szyszko na czele, oraz panom Zawadzkiemu, Czarnemu i Kucziwskiemu za pomoc w urządzaniu balu na rzecz Związku dnia 6 II, 1932 roku.

Impreza ta zgromadziła całą inteligencję m. Głębokiego i okół, wytworzyła wesoły i miły nastrój, a w rezultacie dała niesłychanie, jak na tutejsze stosunki, dochód.

## TEATR I MUZYKA

„Dwunasta noc” — na Pohulance. — Dziś, w środę, dnia 24 bm., o godzinie 8-jej wiecz. po raz drugi arcywesoła komedia Szekspira pt. „Dwunasta noc” albo „Co cheeć”, która w wczorajszej premierze doznała gorącego przyjęcia publiczności. Stare, wyborne wino nieśmiertelnej poezji przelano w fascynujące naczynie nowoczesnej realizacji sceniczej. Na niezwykłą całość składa się szereg efektownych scen, przepięknych żywiołowych, bezstroskim humorem kochanych hulaków i zabjaków w osobach pp. Wolejki, Ciederskiego, Mileckiego i in. Sztuka ta daje wyborne pole do popisu aktorskiego dyr. Szpaciewiczu, Wyrwcowi, Marekowi, Stasińskiemu, Kamińskiemu, Dejunowiczowi, Wasilewskiemu i innym. Reżyserował sztukę realizator poprzedniej sztuki „Mam lat 26” entuzjastycznie i przyjętej w Wilnie, Kostjuni i dekoracje pomysłu artysty malarza W. Makojnika.

Jutro, w czwartek, dnia 25 bm., o godzinie 8 w. „Dwunasta noc”.

„Co może kobieta” — w Teatrze Lutnia. — Dziś, w środę, dnia 24 bm., o godzinie 8 w. doskonała i wesoła komedia Antojne'a, „Co może kobieta”. Antojne, bożyszcze Paryża, zdobył wspaniałym bojem równą egi i naszą publiczność, która bawi się do dziś losami trzech mężczyzn, którzy padają ofiarą ubóstwa i przez siebie kobiety. Spotkanie nieboszczyków budzi huragan śmiechu — żaden z mężczyzn nie ma ochoty wrócić do porzuczonego rozkoszy. Jutro przedstawienie dla kolejowców.

## CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski — Zagłada od Wschodu, Heljos: Cygańskie romanse, Hollywood: Bracia Karamazowy, Casino: Sewilla miasto miłości, Pan: Kwiat Algieru, Strylowy — Kuł cjała, Światowid — Bohaterowie.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

Okradzione mieszkanca, Ku binowskiemu Stanisławowi (Mia 12) w dn. 21 bm., nieznaną sprawcy skradli z mieszka nia garderobę męską, damską i bieliznę łącznej warty 971 zł. Część skradzionych rzeczy porzucono przez sprawców kradzieży, — została nalepiona na ulicy Sosnowej i zwrócona poszkodowanemu.

Również z niezamkniętego mieszkania domu nr. 36 przy ulicy Lerozowskijskiej dokonano kradzieży gotówki w sumie 93 zł. — Ustalono, że kradzieży dokonał Romanuk Aleksander (Jerolimski 36), którego narazie nie zatrzymano, i kradzionych pieniędzy nie odnalaziono.

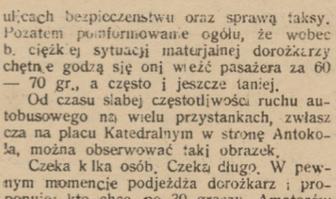
Służka — złodziełka. Z mieszkańca domu nr. 8 przy ulicy Zawalnej na szkole Cwik Szejny skradziono 50 zł. w gotówce. Kradzieży tej dopuściła się służka poszkodowanej Sawonienko Petronela (Zydowska 11), której narazie nie zatrzymano.

Pajęczarz. Nieznani sprawcy dostali się na strych domu mieszkalnego przy ulicy Stefankiej nr 10 i skradli na szkole Waleń tymowicz Stefanij bieliznę. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Chirkowski Wacław (Szyberska 18) którego zatrzymano, lecz skradzione bielizny nie odnalaziono.

Podrutek. — Kolo domu Nr 20 przy ul. M. Pohulanka znaleziono podrutekka pięćmiesięczny w wieku około 1 miesiąca. Przy podruteku była kartka: „Dziecko jest obrzeżane — na imię Chajm”. Podrutekka umieszczono w przytulku żydowskim TOZ.

Bolszewicy poijają. — Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach w lasach granicznych w pobliżu Zsławia odbywają się wielkie polowania z udziałem wybitnych osobistości z Mińska, Polocka, Witebska. W związku z tem na pograniczu zwiększono dla bezpieczeństwa posterunki sowieckiej strzy granicznej.

W. Ch.



## WŁADYSŁAW BROCHOCKI

opatrzone św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zasnął w Panu w dniu 22-go lutego r. b. w Małym Możejkwie w wieku 74 lat.

Ekspozycja zwłok do Kościoła w Iszczonie odbędzie się we środę o godz. 4 ej, nabożeństwo we czwartek o godz. 11-jej, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych na cmentarzu w Iszczonie.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

KONIE BĘDĄ NA RANNYCH POCIĄGACH WE CZWARTEK W SKRZYBOWCACH.

## CÓRKI, SYNOWIE I RODZINA

## LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Od kilku dni „Express Wileński” rozpoznał kampanie oszczerczą pod sensacyjnymi nagłówkami przeciwko mojej osobie. Jeżeli sprawa, a mój przykrość, to głównie z tego powodu, że godzi jednocześnie w dobre imię tak poważnej społecznej organizacji rolniczej, której dyrektorem mam zaszczyt być od chwili jej powstania. Uważam, że oświadczenia pana prezesa Wagnera, jak również pana prezesa Siźnia, w dostatecznej mierze zorientowały poważną opinię społeczeństwa wileńskiego w istocie sprawy, wyjaśniły źródło i powód napadów.

Z spokojem oczekuję dalszych seryjnych paszkwili na amach „Expressu Wileńskiego” aż do wyczerpania koncepcji. Nie zamierzam z tem polemizować. Mam tylko pod adresem znanego mi ich autora, jak również i moralnego sprawcy takowych jać na prośbę, by skoncentrowane były wyłącznie przeciwko mnie. By nie brukały jednocześnie i dobrego imienia ludzi, stojących na czele organizacji, jak również moich współpracowników.

Za zrzeczeniem mojej osoby sprawę skierowałem na drogę sądową.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Czesław Makowski,  
Dyrektor Wileńskiego T-wo Organizacyjnej i Kolek Rolniczych.

## NA FILMOWE TAŚMIE

### CYGAŃSKIE ROMANSE

„Heljos”

Silmowany tekst posenki cygańskiej Cygan — muzykant (Schildkraut) ośniony blaskiem wielkiej damy (Bridget Helm) po rzuca obóz, towarzyszy i ukochaną dziewczynę (Dorothy Bouchier), aby rychło się przekonać, że blichtr światowy kryje pustkę podczas gdy na swobodzie tylko szczęście bije serce. Nie byłoby to jednak motyw cygański, gdyby nie nastrojowe, melancholijne zakończenie z rozbitym sercem Cygana.

Wszystko bardzo pięknie, lecz mało w całej tej historii wartości kinowych. Należy obraz nazwać — „koncert kapeli cygańskiej” wówczas na wysokim poziomie stałaby jego wartość. Tylko bowiem sceny koncertowe doskonałego zespołu „Royal — Tzigann — Jazz” są ozdobą filmu. Oryginalna instrumentacja, wykonanie i żywiołowość dyrygenta są zjawiskiem rzadko spotykanym, a więc tem bardziej na taśmie filmowym odpowiednim. Wszystko inne w tym filmie to dekoracja. Charakterystyczna dla celów dekoracyjnych (Coś podobnego widziałem w „Neapolu” z Kiepara) — Miła i z temperamentem jest Dorothy Bouchier w roli cyganki. Trochę przypomina Lj Dagover.

Partie śpiewne Schildkrauta wypadły gorzej z powodu złej synchronizacji, a również i wadliwej aparatury w „Heljosie” (za chrypięty głoski).

Dodatki trzy: Foxa, humorosa rysunkowa z Mckey i raz już oglądany (z lepszą notą bene muzyka) w ubiegłym tygodniu w „Casinie”, ciekawy zresztą, przegląd strzelecki.

Tad, C.

## LIST DO REDAKCJI

### FLOREAN ŚWIDA

LEKARZ WETERYNARJI

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł do 21 b. m. przeżywszy lat 62.

Ekspozycja zwłok z Kliniki Uniwersyteckiej na Antokolu i pogrzeb na cmentarzu Ewangielickim odbędzie się dnia 24 b. m. o g. dz. 11 rano, o czem powiadamy krewnych, przyjaciół i znajomych

BRAT, BRATOWA I BRATANKI

## ALEKSANDER NIEJOŁÓW

Absolwent Państwowej Oficerskiej Szkoły Morskiej w Gdyni utonął dnia 12 lutego 1932 r. ku w cieśninie Kaitgat, pełną sił na okręcie Żegluga Transatlantyckiej „Pulsis” w drodze do Gdyni do New Jorku, w wieku lat 23.

Nabożeństwo żałobne za spójki Jego duszy odbędzie się w Bazylice Katedralnej (w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa) w piątek dnia 26 lutego r. o godz. 10,30 rano.

Pogrążeni w najgłębszym smutku

M. Ch. Dziadek, Dziadek, córka, siostra i brat

## Pan Znajko o sytuacji

Pana Franciszka Znajkę można zastać w kuchni dla bezrobotnych przy zaułku Franciszkańskim. Jest oczywiście bezrobotnym. Przychodzi czasami do kuchni, rozgląda się, patrzy, jak jego współkolezdy spożywają swoje porcje, ale sam zupy i chleba nie jada. To jest zastanawiające. Ośmielam się przeto, znając go nieco z widzenia, zainteresować:

— Dlaczego nie jada pan obiadu? Czy nie smakuje panu?

— Smakować... Możeby i smakował, mo że i nie. Zawsze człowiek zjadłby, kiedy dadzą. Ale nie dają.

— Jako nie dają? Spójrz pan tylko — ze stu ludzi zajada...

— Ale nie ja. Takim jak ja nie dozwolono.

O, to coś ciekawego! Czyżby p. Znajko nie zasługiwał? Czy przeszkobił coś? Czy jest na jakiejś czarnej liście? Takiej porządny człowiek...

Nie chce być niedzielnym, jeśli to są sprawy prywatne i poufne pana Znajki. Ale, jak się okazuje, on sam chętnie udzieli wyjaśnień.

— Prawde powiedzawszy, sam człowiek dobrze nie wie, dlaczego nie dają. Mówi w komisjach: jesteście chłupniak, a chłupniakom nie przepisano dawać obiadu czyli zapomogi.

— Chłupniak? A co to takiego?

— Niechże mi pan jednak powie, dlaczego?

Pan Znajko troszkę się podniecił. Zaczął opowiadać. Nieco złości, która w nim tkwiła, ożywiło go. Był szczerem. Pracował. W jaki sposób? Pracował, powiada, dla Znajków. Brał robotę na kateckiej do domu. Ma tam jeden taki żydek duży sklep na Njemieckiej. Węć pan Znajko robi dla niego. Czy obcas, czy zelówk, czy inne reparacje. Siedział u siebie gdzieś na Poplawach cicho i spokojnie, i jakos żył. A tu przyszedł kryzys, żydek powiada, że interes zamknąć, roboty nie daje. W domu żona, dwa je dzieci.

Ne bardzo orientuję się jeszcze, dlaczego p. Znajko nie ma prawa do zapomogi. Po kilku taktycznych zapytaniach dowiaduję się jednak rzeczy najważniejszej. Oto p. Znajko nigdzie nie był rejestrowany jako pracownik. Ne był zapisany w Kasie Chorych, i jego „pracodawca” nie płacił za niego żadnych świadczeń socjalnych. Prawo zaś do zapomogi mają tylko ci, którzy pracowali przynajmniej 20 tygodni u jednego pracodawcy, zarejestrowani w Kasie Chorych. Straciwszy pracę, rejestrował się onj w PUPP.

— Dlaczego więc pan nie rejestrował się w Kasie Chorych, jeśli jest taki przepis?

Pan Znajko macha ręką: nie on pierwszy, nie ostatni.

— Węć co pan właściwie zrobił? Pracy niema przecie?

Pan Znajko sam nie wie. Chodzą, pytał, prosił. Ale nawet podania jego nigdzie nie przyjmują.

— A ot, w innych miastach, mówią ludzie, którzy bywali, że i takim komitety pomagają. A w Wilnie choć zdychają.

I p. Znajko zaklął szczerze.

Poprosiłem go na pocieszenie na służbowego. Powiedził trochę. Opowiedział różności. Njeh pan napisze — mówię. Węć zrobimy to po kolei.

Ex.

## KTO DOKONAŁ WŁAMANIA DO STAROSTWA POWIATOWEGO?

WILNO. Mimo usilnych starań policji, nie udało się dotychczas ujawnić sprawców onegdajszego włamania do biur starostwa wileńskiego trockiego, przy ulicy Subocz 3.

Wizja lokalna, przeprowadzona natychmiast po ujawnieniu, że w starostwie byli złodzieje, ustaliła ciekawy szczegół, który stał się punktem wyjścia dla śledztwa.

Otóż wszystkie drzwi, tak od frontu jak i od podwórka, okazały się nienaruszone, a nawet nie było śladów usiłowania otwarcia ich.

Nasawa to przypuszczenie, że złoczyńcy albo byli obeznani z systemami zamków, broniących wstępu do urzędu, albo też za-

Ważnym elementem śledztwa zakończyły już dochodzenie w sprawie majora Szeligi-Szafrańskiego i przesyłał akt oskarżenia do Wileńskiego Sądu Wojskowego.

Jak się dowiadujemy rozprawa w tej absorbującej sfery wojskowe sprawie wyznaczona została na dzień 16 marca b. r.

## Sprawa majora Szeligi-Szafrańskiego

Jak wiadomo major Szeligi-Szafrański stoi pod zarzutem przywłaszczenia większych kwot pieniężnych, będących w jego posiadaniu z tytułu pełnienia przez niego obowiązków kwatermistrza 4 pułku ułanów.

Ze względu na obfitość materiału sprawa ta prawdopodobnie potrwa kilka dni.

## Echa zabójstwa s. p. Waławskiego

STUDENT WULFIN OTRZYMAŁ JUŻ AKT OSKARZENIA

Główny oskarżony w głośnym zabójstwie s. p. St. Waławskiego student Szmul Wulfin otrzymał już akt oskarżenia. Drugi oskarżony Żalkind otrzy-

ma akt oskarżenia jutro.

Sprawy ich odbędą się w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Ex.

